

Polski szowinizm

Paweł Biernacki

Jesteśmy szowinistami, proszę Państwa. Kto, jak nie ja, polski poeta, musi Państwu mówić bolesną prawdę prosto w oczy. Już dawniej tu i ówdzie czytałem, że Polacy są szowinistami. Ponieważ sam jestem Polakiem, postanowiłem dociec przyczyn takiego stanu rzeczy posługując się precyzyjnym narzędziem czystej logiki. Kimże jesteśmy my, Polacy? Polacy to kilkudziesięciomilionowy naród, który to ma do siebie, że od dłuższego czasu ma do czynienia głównie z Polakami, choć ostatnio to się trochę zmienia. Gdzież więc może się przejawiać nasza skłonność do uprzedzeń i budowania negatywnych stereotypów? Wszędzie może, ale gdzieniegdzie po prostu musi. Choćby w relacjach między kobietą i mężczyzną. Czy Polacy-mężczyźni są skłonni do uprzedzeń? Wyobraźmy sobie taką sytuację:

- Co pani wyprawia, pani Iksińska? Pani mąż wczoraj mi opowiadał, że pani go puszcza na całe dwa tygodnie do uzdrowiska? Nie wie pani, jakie są chłopy? Przecież tam będą inne kobiety, zacznie się łajdaczyć! Takiemu nie można wierzyć!
- Ależ, pani Ygrekowa, co pani, gazet pani nie czyta? Mój stary jest Polakiem, zatem łatwo się uprzedza i ma skłonność do tworzenia negatywnych stereotypów. Po tylu latach małżeństwa on ma mnie tak dość, że zna wszystkie moje wady na pamięć. Zresztą co jakiś czas mi je wymienia, zawsze w tej samej kolejności. Jestem pewna, że ma przez to negatywny stereotyp kobiety, a przynajmniej, że zraził się do wszystkich Polek. Żeby jeszcze jechał do Krynicy... A on będzie w takim uzdrowisku między Pcimiem a Mszaną Dolną, sama pani rozumie, tam będą wyłącznie Polki, on na żadną nawet nie spojrzy...

Nie wiem, jak Państwu, ale mnie ów dialog wydaje się trochę nieprawdopodobny. Z doświadczenia wiem, że mężczyźni, nawet żonaci Polacy, nie miewają negatywnych stereotypów na temat kobiet. Niezwykle rygorystycznie trzymają się zasad poprawności wnioskowania. Nie generalizują. Nie wysnuwają pochopnych wniosków. Każdy przypadek rozpatrują indywidualnie. Nie wyszło z jedną Polką? Wyjdzie z drugą. Albo trzecią. Czwartą. Trafi się cudzoziemka? Niech się trafi. Też kobieta. Czy Państwo sobie wyobrażają, że jakiś Polak na przykład zrazi się do Hiszpanek i przestanie je podrywać, bo miał żonę Hiszpankę? Jeśli Polak ma jakieś stereotypy na temat kobiet, to na temat kobiet każdej narodowości są to stereotypy niezwykle pozytywne. Nawet Polak wielokrotnie żonaty nie nabawia się chronicznego lęku przed kobietami. Polacy to naród odważny, niebojący się wyzwań i nawet skłonny do pewnej brawury. Można by nawet powiedzieć, że dla Polaka każda kobieta jest jak Somosierra¹. Zresztą pał sześć narodowość, można mieć żonę i trzy kochanki, wszystkie tej samej narodowości i jeszcze człowiek nie ma dość. Polacy-mężczyźni nie mają zatem skłonności do negatywnych stereotypów. No, ale ktoś je musi mieć, bo przecież jesteśmy szowinistami. Któż to być może, jeśli nie są to Polacy-mężczyźni? Oczywiście Polki. I olśniło mnie. Już wiem! Ktoś chciał napisać, że Polki są szowinistkami, a nie, że Polacy są szowinistami! Ależ przecież nasze panie nie są szowinistkami. Co jakiś czas jakiś idiota pisze na Internecie, że są nawet zbyt miłe dla cudzoziemców. To to już muszą być teksty pisane na zlecenie. Czy oni myślą, że my jesteśmy jakimiś termitami? Mnie jest wszystko jedno, czy dana pani łajdaczy się z Polakiem czy nie z Polakiem. Dla mnie jest ważne, czy się łajdaczy ze mną, czy nie ze mną! W ogóle słowo "łajdaczy się" oznacza tak naprawdę "łajdaczy się z innym, zamiast ze mną"! Wyłącznie dlatego ma odcień pejoratywny! Jeśli łajdaczy się ze mną, to bardzo dobrze! Jeśli nie ze mną, to bardzo źle! Co mi do narodowości czy obywatelstwa tej istoty, z którą się łajdaczy? Ja jestem może nawet dość patriotycznie nastawiony, ale nie aż tak, żeby mi sprawiało różnicę, czy kochankę-Polkę odbije mi Polak, czy ktoś inny.

¹To nie jest trafna analogia jedynie z dwóch powodów. Jeden, że Polacy sforsowali Somosierrę w osiem minut, a drugi, że o Francuzach jest taki bardzo pozytywny stereotyp, że nie boją się kobiet.

*Nie zdradzaj mnie!
Kochanko-Polko, nie bądź taka!
A jeśli chcesz,
Zdradź mnie przynajmniej dla Polaka!*

Otello nie udusił Desdemony dlatego, że myślał, że go zdradziła z nie-Maurem. Przecież wystarczyło pojechać z nią do Mauretanii i nie miałby się czym przejmować. Bo skąd mu biedna kobieta wytrzyma nie-Maura w Mauretanii i to jeszcze na tyle sympatycznego, żeby był sens z nim Otella zdradzać. A gdyby Otello myślał tak, jak zdaniem różnych panów myślą Polacy, wówczas przychodząc do domu mówiłby: “Oj, Desdamono, znowu mnie zdradzasz, dzisiaj znów spotkałem twoich wielbicieli... nawet zamieniliśmy parę słów. Masz szczęście, że to byli sami Maurowie...”. Otello zostałby wtedy być może archetypem patrioty, ale zapewne nie zostałby archetypem zazdrosnego męża. W przekładzie na scenkę z życia polskiej emigracji to wyglądałoby tak:

- Stasiu, mam straszne wieści, jeden taki odbił ci Jadzię!
- (*sięgając po rytualny nóż do zarzynania cudzoziemców*) ZABIJĘ!
- Eee, no co ty Stasiu... Ten gość to też Polak.
- (*odkładając rytualny nóż*) A, no to chyba, że tak...

Wszystko zaczęło mi się układać w logiczną całość. Ktoś, najwyraźniej cudzoziemiec, przeczytał zapewne, że Polki są miłe dla cudzoziemców. Postanowił spróbować. Myślał sobie “no to fajnie, dzisiaj sobie poderwę ze dwie i jutro może też dwie, a dalej się zobaczy”. Ale on tą informację źle zrozumiał! Nawet, jeśli nasze panie bywają miłe dla tego czy innego cudzoziemca, to wcale nie znaczy, że mają kiepski gust! Mają gust doskonały! Wiem, ponieważ niejedna Polka oparła się nawet moim zalotom, a ja jestem, nieskromnie przyznam, czarującym człowiekiem! Nasz bohater o tym ich guście nie wiedział. Myślał pewnie, że jako cudzoziemiec ma gwarancję sukcesu. Spróbował poderwać jedną Polkę, spróbował drugą, trzecią, czwartą... I nic! Jak musiał to zinterpretować? Oczywiście, wymyślił, że Polki są szowinistkami! Obraził się na nie... I dalejże pisać o Polakach-szowinistach, zapewne w tej chytrej kalkulacji, że ja się owych romantycznych niepowodzeń nie zdołam domyślić... Potem pewnie spotkał swojego redakcyjnego kolegę i mógł się wywiązać taki dialog:

- Cześć, czytałeś na Internecie, jacy szowiniści z tych Polaków?
- Eee – ten tekst to ja sam akurat napisałem. Wiesz, chciałem poderwać kilka Polek i wszystkie mi kazały...
- Wiem co ci kazały. To jest taki ich idiom. Ale co ci odbiło, żeby podrywać akurat Polki? One mają podobno świetny gust...
- Bo przeczytałem, że są łatwe, że na emigracji to tylko patrzą gdzie by złapać jakiegoś cudzoziemca... A ja przecież jestem cudzoziemcem.
- Ale z ciebie osioł! Ten tekst o tym, że są łatwe, to ja z kolei napisałem!
- Ty?
- Tak, szef mi kazał, w ramach obrzydzania Polakom emigracji. Nawet wiem dlaczego, ale ci nie powiem...
- Nie trzeba, ja się sam domyślę. Pewnie jakiś Polak poderwał szefową?
- To już lepiej powiem. Jeden facet, faktycznie Polak, poderwał ją przez przypadek. Szefowa, sam wiesz, lubi cudzoziemców. Zdążyła mu nagadać, że szef ją zdradza, że ma kochankę... On podobno bardzo się przejął, że jest taka nieszczęśliwa...
- Patrz, przejął się nieszczęściem obcej kobiety...
- To nie są tacy źli ludzie, choć mają swoje wady. Ten Polak dowiedział się adresów wszystkich kochanek szefa i, żeby mu zrobić na złość, uwiódł je wszystkie, a potem przesłał szefowi dowody... Oni mają takie swoje poczucie humoru, nawet bywają czasem jakby trochę złośliwi...

Linki

“Polski szowinizm” oraz inne moje teksty można znaleźć w Internecie pod adresem:
http://www.poezja.pawelbiernacki.net/pdf/index_pl.html